

Zarobili na zmianie programów nauczania

3 listopada 2012

Zmiany w programach nauczania dają zarobić wydawnictwom edukacyjnym. I to przez trzy lata z rzędu. – W tym roku mieliśmy reformy na poziomie szkoły podstawowej, w klasach 4-6 i na poziomie liceum. To oznacza, że trzeba wymienić książki na nowe nie tylko w pierwszej klasie z danego poziomu, ale również w drugiej i trzeciej. W związku z tym nasze przychody będą rosły do 2015 roku – mówi Michał Seider, dyrektor finansowy Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Segment książek edukacyjnych jako jedyny na rynku wciąż się rozwija. WSiP szacuje, że w przyszłym roku możliwy będzie dwucyfrowy wzrost sprzedaży.

Rok 2012 okazał się znacznie lepszy dla wydawnictw edukacyjnych niż poprzedni. Przedstawiciel WSiP przyznaje, że to dzięki reformie programów nauczania sprzedaż wzrosła o 10 proc. W kolejnych latach nie powinno być gorzej.

– Reformy pozwalają nam zarobić, ale zdarzają się raz na wiele lat. Dlatego korzystamy z tego. Wierzymy w to, że możemy rosnąć w tempie minimum 10 proc. rocznie – przekonuje w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria Michał Seider, dyrektor finansowy wydawnictwa.

I to mimo kurczącego się rynku książek. Polacy zajmują jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem czytelnictwa. Ponad 56 proc. z nas przyznaje się, że w ciągu ostatniego roku nie zajrzało ani razu do książki.

– Czytelnictwo spada, ale na rynku książki nieedukacyjnej. Rynek książki edukacyjnej rośnie. Materiałów edukacyjnych jest coraz więcej. Pamiętajmy o tym, że sześciolatki będą rozpoczynać edukację, jest też obowiązek przedszkolny dla pięciolatek. W związku z tym ilość czytelników w segmentach

edukacyjnych będzie rosła – zapewnia Michał Seider.

Jak podkreśla, WSiP w dalszym ciągu zamierza rozwijać się w dwóch kierunkach: tradycyjnych podręczników papierowych oraz książek elektronicznych.

– Chcemy również wejść na ten rynek i uczestniczyć w procesie digitalizacji. Od dawna w to inwestujemy – podkreśla dyrektor finansowy wydawnictwa. – Najbardziej strategicznym segmentem dla nas pozostanie jednak książka tradycyjna. Wierzymy w to, że książka elektroniczna będzie stanowiła uzupełnienie książki papierowej, natomiast nie zastąpi jej w pełni.

Jego zdaniem pomysł cyfryzacji szkół jest dobry, ale trudny w realizacji. Wskazują na to niełatwe początki tego procesu w Polsce, ale również doświadczenia innych państw.

– Szkoły nie są wyposażone w odpowiednią ilość sprzętu i trudno wymagać od nauczycieli tego, żeby uczyli z materiałów elektronicznych, nie mając w klasach komputerów. Również, nie wierzymy do końca w to, że wszystkie dzieci w Polsce są w stanie posiadać tablety i wykorzystywać te narzędzia. Kraje takie jak Norwegia, Korea się wycofuja z tego pomysłu, ponieważ okazuje się, że digitalizacja nie wpływa na proces edukacyjny tak, jak to było zakładane, a często uzależnia od internetu – mówi Michał Seider.

Dodaje również, że wydawnictwo w większym zakresie będzie inwestować w segmenty kształcenia zintegrowanego, szkół podstawowych i przedszkoli, czyli niższe etapy nauczania.

WSiP jest największym wydawnictwem edukacyjnym i najcenniejszą marką wydawniczą na polskim rynku. Należy do niego 26 proc. rynku. W ostatnich latach spółka przechodziła konieczną restrukturyzację. Od dwóch lat jej właścicielem jest fundusz Advent International.

W połowie października obligacje spółki zadebiutowała na rynku papierów dłużnych Catalyst. Wartość emisji wyniosła 197 mln

zł. Jak zapewniają przedstawiciele WSiP, pieniądze będą inwestowane w dynamiczny rozwój, szczególnie w sektorze rozwiązań cyfrowych dla edukacji.

Źródło: [Newseria](#)